



Adwentowe Rekolekcje ze Słowem Bożym

TYDZIEŃ III - 2011

Poniedziałek, 12 grudnia - Mt 21, 23-27

Są pytania, na które nie ma prostej odpowiedzi: Dlaczego dzieci chorują na raka? Dlaczego dzieci walczą na wojnie? Dlaczego ludzie stosują przemoc wobec siebie? Są też pytania, na które nie powinniśmy odpowiadać: Czy zdradziłbyś/zdradziłabyś żonę/męża za milion euro? Czy zabiłbyś, żeby przywrócić zdrowie swemu dziecku? Arcykapłani i starsi ludu chcieli wciągnąć Jezusa w pułapkę słowną, lecz On sprawił, że wpadli we własne sidła. Bóg wie o nas wszystko i zna nasze intencje – nic nie da się ukryć. Pozostaje nam Jemu zaufać bezgranicznie i żyć według Jego Słowa. On zna przyczynę chorób dzieci, wojen i przemocy. Tylko On daje zdrowie i godne życie w rodzinach. Bo z wiarą jest tak, że „jeśli nie wiesz, dokąd iść, sama cię Droga poprowadzi...” [ks. J. Twardowski]

Wtorek, 13 grudnia - Mt 21, 28-32

Opamiętaj się!

W połowie Adwentu czytamy Ewangelię o dwóch synach – jeden obiecał, że pójdzie pracować na pole, ale nie poszedł; drugi – nie chciał pójść pracować, ale opamiętał się i jednak poszedł do pracy.

Właśnie – w połowie Adwentu. Sporo osób u początku tego czasu podejmuje wiele dobrych postanowień, ale często dość szybko o nich zapomina – jak ten pierwszy syn z Ewangelii. Są też tacy,

którzy w ogóle nie zwracają uwagi na czas Adwentu – po co się przygotowywać, po co robić jakikolwiek wysiłek. Czytamy dziś o drugim synu: „Później jednak opamiętał się i poszedł”. Jeszcze mamy czas, aby dobrze przygotować się na czas Świąt Bożego Narodzenia – nie tylko w sposób materialny, przez porządki, zakupy, gotowanie, ale przez modlitwę, uczynki miłosierdzia, spowiedź...

Ale to tylko jeden wymiar – tu i teraz, a przecież nasz wzrok wiary patrzy dalej – nie tylko na tegoroczne święta, ale na całe życie i przygotowanie do tego, co czeka nas po śmierci – Królestwa Bożego. Opamiętaj się – mówi dziś Bóg do nas przez ewangelistę Mateusza – i zacznij pełnić moją wolę, abys został zbawiony. Usłysz Boży głos, który jest do Ciebie kierowany, przyjmij go, odpowiedz i życiem codziennym wypełniaj. Jeszcze mamy czas, choć „o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12,40).

Środa, 14 grudnia - Łk 7, 18b-23

Jan Chrzciciel posyła dwóch swych uczniów, by zapytali Chrystusa czy jest oczekiwanym Mesjaszem. Odpowiedź Pana Jezusa nie jest krótką, pozbawioną głębszej treści deklaracją. Chrystus nie odpowiada wprost – tak lub nie, lecz odwołuje się do swoich czynów. To owe czyny będące wypełnieniem proroctw Starego Testamentu są najwłaściwszą odpowiedzią na pytanie uczniów Chrzciciela.

Podobnie uczniowie Chrystusa – powinni ukazywać swoją wiarę poprzez swoje czyny. To one powinny nas identyfikować jako chrześcijan. Nie chodzi o czyny wielkie, heroiczne i spektakularne, lecz o codzienną, praktyczną realizację Ewangelii. A zatem najwłaściwszą odpowiedzią dla współczesnego świata na pytanie czym jest chrześcijaństwo – winno być przepełnione miłością wobec Boga i bliźniego codzienne życie tych, którzy określają siebie jako chrześcijanie. Czy inni, zwłaszcza najbliżsi rozpoznają we mnie ucznia Chrystusa? Jakie świadectwo dają poprzez swoje czyny?

Czwartek, 15 grudnia - Łk 7, 24-30

„Coście wyszli oglądać na pustyni?”. Inaczej: kogo chcieliście spotkać? co chcielibyście usłyszeć? komu chcielibyście uwierzyć? Czy uwierzyć Bogu, uwierzyć Słowu, uwierzyć tym, którzy to Słowo głoszą?

Czy raczej jest mi łatwiej uwierzyć tym, którzy w "pałacach", na salonach, na ekranach, ładnie ubrani, odmłodzeni - głoszą swoje "prawdy", prawdy przemijające.

Piątek, 16 grudnia - J 5,33-36

Dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał – mówi Jezus. O czym świadczą dzieła, które ja czynię? Wszystkie moje sprawy koncentrują się wokół tego, w co wierzę, czego pragnę. Moje życie najlepiej pokazuje moje wartości, priorytety, cele. Kto (co) mnie pociąga? Komu (czemu) poświęcam swój czas? Nawrócić się to znaczy *zmienić myślenie*.

Sobota, 17 grudnia - Mt 1,1-17

Ewangelista św. Mateusz natrudził się wypisując wszystkich przodków ziemskich Jezusa.

Po co ten na pierwszy rzut oka mało ciekawy, przydługawy wykaz imion? Jaki to ma związek z nami – z naszym życiem?

Możemy w skrócie odpowiedzieć, że genealogia ma ukazać zakorzenienie Jezusa w tradycji Izraela oraz w tradycję historii ludzkości.

Rodowód otwierają i zamykają dwie największe postacie wiary: Abraham i Maryja. W pewnym momencie pojawia się król Dawid - pierwszy król w tym rodowodzie, i Jezus - ostatni król Izraela, o czym świadczy, co prawda prześmiewczo, tabliczka przybita do krzyża.

W genealogii Jezusa pojawiają się różni ludzie, dopuszczający się dobrych i złych czynów.

Pojawia się Jakub, który podstępnie zdobywa od Ezawa prawo pierworództwa, Batszeba, która zdradza swego męża z Dawidem,

Salomon, dopuszczający się kultu bożków, ale są też bardzo szlachetne jak Sara, Rachela. Wszyscy oni, mimo swoich słabości odgrywają wielką, pozytywną rolę w historii Izraela i pośrednio w historii ludzkości.

Śledząc rodowód Jezusa widzimy, że miał On różnych protoplastów: ludzi utalentowanych, ale też i grzesznych; bogatych i ubogich.

Nasuwa się wniosek, że Bóg włącza do swego dzieła także osoby popełniające błędy.

My też, pomimo naszego poczucia znikomości w dziejach świata i historii zbawienia, odgrywamy ważną rolę w realizacji zamysłu Boga. Jesteśmy Ciałem Chrystusa, czyli kontynuacją Jego starotestamentowej rodziny. Włączenie do Ewangelii Rodowodu Jezusa, służy naszemu pokrzepieniu, że Bóg działa przez nasze wzloty i upadki. Nie zraża się do nas, chociaż nieraz noga nam się powinie. Bóg wyprowadza dobro nawet ze zła.

Chrześcijaństwo nie jest dla ludzi czystych jak łąza. Mimo naszej grzeszności i słabości, nie tracmy więc nadziei.

Mt 1,18-24

Szlachetność. Tym kierował się Józef, chcąc oddalić brzemienną Maryję. Wtedy cała hańba ciąży przedślubnej spadłaby na niego. Kiedy się zdecydował, otrzymał od Boga znak – słowa anioła we śnie „nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki”. Czasem chcemy uciec od odpowiedzialności, zwłaszcza kiedy łatwo ukryć prawdę o naszym udziale. Łatwiej potępić, napiętnować i samemu pozostać „bez skazy”. Dobry Jezu! Proszę dodaj mi siły, abym mężczyźni każdego dnia brał odpowiedzialność za swoje słowa i czyny. Zwłaszcza za te np. w internecie, które łatwo uczynić bezosobowymi. Święty Józefie, opiekunie Świętej Rodziny, ucz mnie, proszę, jak być dobrym mężem i ojcem. Jak nie bać się każdego dnia od nowa „wziąć do siebie” mojej Żony i moich Dzieci.